

WYROK Z DNIA 26 MAJA 2009 R.
SNO 40/09

Przewodniczący: sędzia SN Dariusz Świecki.

Sędziowie SN: Marian Buliński, Roman Sądej (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Okręgowego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2009 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem obrońcy obwinionego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 stycznia 2009 r., sygn. akt (...)

u t r z y m a ł w mocy zaskarżony wyrok;
kosztami postępowania odwoławczego o b c i ą ż y ł Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego z dnia 15 stycznia 2009 r., sędzia Sądu Rejonowego, został uznany za winnego tego, że:

1. w dniu 27 lipca 2007 r. w A., prowadząc rozprawę w sprawie przeciwko oskarżonemu Edwardowi P., będącemu obywatelem polskim narodowości romskiej, wyraził niepocholebną uwagę pod adresem Romów, niezwiązaną z toczącym się postępowaniem, czym uchybił godności sprawowanego urzędu – tj. przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 u.s.p. i na podstawie art. 109 § 1 pkt 1 u.s.p. wymierzono mu karę upomnienia;
2. w dniu 6 listopada 2007 r., rozpoznając wniosek o uchylenie tymczasowego aresztowania oskarżonego Grzegorza K., wydał postanowienie o jego nieuwzględnieniu, którego nie podpisał, co stanowiło oczywistą i rażącą obrazę prawa procesowego określoną w art. 107 § 1 u.s.p., przy czym uznano, że przewinienie to stanowi przypadek mniejszej wagi i na podstawie art. 109 § 5 u.s.p. odstąpiono od wymierzenia kary;
3. w dniu 20 listopada 2007 r. wydał postanowienie o dalszym stosowaniu tymczasowego aresztowania wobec Grzegorza K., przy czym nie podpisał tego orzeczenia, co skutkowało jego uchyleniem przez Sąd Okręgowy i koniecznością zwolnienia oskarżonego, a brak podpisu stanowił oczywistą rażącą obrazę prawa procesowego, określoną w art. 107 § 1 u.s.p.; przy uznaniu, że przewinienie to stanowi przypadek mniejszej wagi, na podstawie art. 109 § 5 u.s.p. odstąpiono od wymierzenia kary.

Kosztami postępowania obciążono Skarb Państwa.

Od powyższego wyroku odwołanie wniósł obrońca obwinionego. Nie precyzując w części wstępnej zarzutów, obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w jego pkt. 1 i uniewinnienie sędziego Sądu Rejonowego, ewentualnie o uchylenie wyroku w tym zakresie i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. W odniesieniu do pkt. 2 i 3 wyroku, skarżący wniósł o jego zmianę i uniewinnienie obwinionego.

Z uzasadnienia odwołania wynika, że w pierwszym rzędzie obrońca, bez wskazania konkretnych przepisów, zarzucił Sądowi *a quo* naruszenie reguł prawa dowodowego, polegające na oparciu rozstrzygnięcia na dowodach z wyjaśnień sędziego Sądu Rejonowego złożonych zanim przedstawiono mu zarzuty, a które to wyjaśnienia w istocie były „zeznaniem” i nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych.

Zasadniczym zarzutem dotyczącym pierwszego z przypisanych czynów, był zarzut obrazy art. 7 k.p.k., poprzez dokonanie dowolnej oceny zgromadzonego materiału, co wynikało z przyznania waloru wiarygodności zeznaniom świadka Patrycji K., choć Sąd, zdaniem obrońcy, miał „do dyspozycji inną, konkurencyjną relację ze zdarzenia – zeznania świadka Moniki P.” (str. 3 odwołania). Nadto skarżący podnosił, że z opisu pierwszego czynu nie wynika, jakie to były niepoehlebne uwagi wygłoszone przez obwinionego, a zatem zastosowano wobec niego „odpowiedzialność blankietową”, niedopuszczalną przy przyjęciu przewinienia dyscyplinarnego polegającego na uchybieniu godności urzędu sędziego. Zdaniem obrońcy, nie jest znany kontekst wypowiedzi obwinionego sędziego, ani też reakcja na nią ze strony oskarżonego Edwarda P., co było możliwe do ustalenia w drodze przesłuchania go w postępowaniu dyscyplinarnym, a czego nie uczyniono.

W zakresie czynów przypisanych sędziemu Sądowi Rejonowego w pkt. 2 i 3, obrońca starał się wywieść, że naruszenie przez sędziego przepisów określających formę czynności procesowych, nie może być traktowane jako przewinienie dyscyplinarne, a drogą korekty tego typu błędów jest postępowanie odwoławcze. Zdaniem autora odwołania, pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego, za niepodpisanie przez niego orzeczeń, narusza art. 178 ust. 1 Konstytucji RP, która nie stawia wymogu orzekania „bezbłędneho”, a rozstrzygnięcia takie mogą prowadzić do „paraliżu orzeczniczego, bowiem sędziowie obawiliby się poniesienia odpowiedzialności za błędne decyzje i odkładaliby je *ad calendas Graecas*” (str. 10 odwołania).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny rozważył, co następuje:

Odwołanie obrońcy obwinionego sędziego Sądu Rejonowego było bezzasadne i to w stopniu oczywistym.

Całkowicie chybiony był pierwszy zarzut odwołania. W uzasadnieniu wyroku Sąd pierwszej instancji, wymieniając dowody, na podstawie których dokonał ustaleń faktycznych, powołał m. in. karty 25 i 32, na których znajdują się wyjaśnienia złożone przez obwinionego sędziego przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym, zanim jeszcze wszczął on postępowanie dyscyplinarne i przedstawił zarzuty. Wbrew jednak twierdzeniom skarżącego, powołanie tych kart nie naruszało żadnego z przepisów ustawy – Prawo o u.s.p. ani stosowanych odpowiednio przepisów Kodeksu postępowania karnego. Wyjaśnienia sędziego, utrwalone na powyższych kartach akt, złożone zostały w trybie art. 114 § 1 u.s.p. i stanowiły prawidłowo uzyskany materiał dowodowy. Wszak także art. 308 § 2 k.p.k. przewiduje możliwość przesłuchania „osoby podejrzanej” w charakterze „podejrzanego”, przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Zbliżony tryb wprost określony został w art. 114 § 1 u.s.p. i w żadnym razie wyjaśnień składanych w tym trybie przez sędziego nie można określić, jak uczynił to skarżący, mianem „zeznań składanych w charakterze świadka”. Problem na tle takich wyjaśnień sędziego niewątpliwie mógłby powstać, przy analizie gwarancji wynikających z zasady *nemo se ipsum accusare tenetur* (np. w związku z brakiem stosownych pouczeń), ale nie występuje on w sprawie niniejszej. Wyjaśnienia bowiem obwinionego sędziego Sądu Rejonowego, znajdujące się na kartach 25 i 32, w pełni zgodne są z tymi, które sędzia złożył już po przedstawieniu zarzutów (k. 63) i praktycznie sprowadzają się do stwierdzenia, że nie pamięta, czy złożył podpisy na postanowieniach opisanych w zarzutach w pkt. 2 i 3. W konsekwencji, pierwszy zarzut odwołania ocenić należało jako całkowicie bezzasadny.

Równie bezpodstawny był zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji swobodnej oceny dowodów przy ustalaniu stanu faktycznego pierwszego z przypisanych obwinionemu czynów. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w sposób jasny i przekonujący w uzasadnieniu swego wyroku wskazał dlaczego walor wiarygodności w najszerszym zakresie przyznał zeznaniom Patrycji K. (str. 5). Nie ma potrzeby powielania zaprezentowanej tam argumentacji, a stwierdzić należy, że w najmniejszym stopniu nie może jej podważyć teza odwołania o „konkurencyjnej relacji” z przebiegu rozprawy, jaka miałyby wynikać z zeznań świadka Moniki P. O ile bowiem zeznania Patrycji K. w pełni korespondują z wieloma innymi dowodami, a przede wszystkim z treścią wniosku o wyłączenie sędziego sporządzonego przez Edwarda P. (k. 6 – 7) oraz z treścią pisma samego obwinionego sędziego, skierowanego do tego oskarżonego (k. 33), to przedstawiony przez Monikę P. wątek dotyczący znajomości przez oskarżonego języka polskiego, był całkowicie oderwany od istoty zarzutu i nie on był przedmiotem postępowania. Co więcej, obrońca obwinionego, powołując się na zeznania Moniki P., uczynił to nierzetelnie, albowiem świadek ten wcale nie przedstawiła „relacji konkurencyjnej” (w miejsce zachowania zarzucanego), a co najwyżej relację „równoległą” (niezależną od niego). Monika P.

zeznała przecież również o tym, że na rozprawie był jakiś wątek o Szwecji, ale szczegółów nie pamięta (k. 137). W tym zatem zakresie zeznania Moniki P. nawet uwiarygodniały słowa Patrycji K., która ów „szwedzki” wątek opisała.

Nie był także trafny kolejny zarzut obrońcy, że opis pierwszego czynu przypisanego sędziemu Sądu Rejonowego nie precyzuje „jakie to niepocholebne uwagi” miał wygłosić sędzia, a zatem przypisano mu niedopuszczalną „blankietową odpowiedzialność” za uchybienie godności urzędu. Wbrew twierdzeniom skarżącego, opis pierwszego przypisanego obwinionemu czynu jest w pełni wystarczający do stwierdzenia, że stanowił on uchybienie godności urzędu sędziego, o którym mowa w art. 107 § 1 u.s.p. Wynika z niego, że sędzia, prowadząc sprawę przeciwko obywatelowi narodowości romskiej, wyraził niepocholebną uwagę w stosunku do tej narodowości i to uwagę nie mającą żadnego związku z toczącym się postępowaniem. Poza sporem pozostać musi, że jakiegokolwiek negatywne uwagi wypowiediane przez sędziego w stosunku do którejkolwiek z nacji, są *a limine* niedopuszczalne, jako mogące stwarzać powody do wniosku o nierównym traktowaniu podsądnych z racji ich narodowości, co stoi w oczywistej kolizji z fundamentalnymi zasadami sprawowania wymiaru sprawiedliwości. W realiach tej sprawy, gdy oskarżony był narodowości romskiej i właśnie w odniesieniu do tej narodowości, obwiniony sędzia wyraził zupełnie ze sprawą niezwiązaną uwagę, „czy wie co jego ziomkowie robią w Szwecji” (w mediach publikowano wówczas informacje o napaściach Romów na Polaków w Szwecji), nie może budzić najmniejszych zastrzeżeń trafność stanowiska Sądu pierwszej instancji, iż zachowanie to stanowiło uchybienie godności urzędu sędziego. Wcale przy tym nie było niezbędnym szczegółowe opisywanie całego kontekstu i słów wypowiedzianych przez sędziego w zawartym w wyroku opisie czynu, który przecież ma odzwierciedlać istotę przewinienia dyscyplinarnego. Uchybienie godności urzędu nastąpiło poprzez wyrażenie negatywnej uwagi skierowanej wobec całej nacji, do której należał oskarżony i tę istotę opis czynu oddaje. O „blankietowej” zatem odpowiedzialności sędziego Sądu Rejonowego mowy być nie może.

Warto w tym miejscu podkreślić, że sam obwiniony musiał mieć przynajmniej zbliżoną do powyższej ocenę własnego zachowania, skoro skierował do Edwarda P., za pośrednictwem jego obrońcy, pisemne przeprosiny (k. 33).

Bezpodstawne były także kolejne argumenty obrońcy obwinionego sędziego, dotyczące pierwszego z przypisanych czynów.

Fakt, że wniosek Edwarda P. o wyłączenie sędziego został rozpoznany negatywnie, nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Sąd Rejonowy, nieuwzględniając tego wniosku, oparł się wyłącznie o kryteria formalne – brak stosownego zapisu w protokole rozprawy. Warto przy tym dodać, o czym

skarżący już nie wspomniał, że wkrótce takie wyłączenie nastąpiło, z inicjatywy samego obwinionego.

Chybione były również twierdzenia obrońcy obwinionego sędziego, że błędem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego było nieprzeprowadzenie dowodu z przesłuchania Edwarda P., a przez to pozbawienie się możliwości ustalenia, jaki był jego odbiór słów obwinionego, jaka była jego reakcja na przeprosiny, czy „żywi on urazę do sędziego” itp. Pomijając już to, że sam skarżący cofnął na rozprawie dyscyplinarnej wnioski o przesłuchanie Edwarda P. (k. 107), podkreślić należy, iż jego (oskarżonego) subiektywne odczucia mają znaczenie całkowicie drugorzędne. Co do zasadniczej reakcji Edwarda P., jednoznaczną podstawę do jej oceny daje treść wniosku o wyłączenie sędziego (k. 6 – 7). Dalsze natomiast kwestie poruszane przez obrońcę pozostają bez znaczenia dla odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego Sądu Rejonowego.

Nietrafna była również argumentacja obrońcy obwinionego w odniesieniu do pozostałych dwóch przewinień dyscyplinarnych. Próba przeciwstawienia stawianych każdemu sędziemu wymagań proceduralnej skrupulatności, rzetelności i staranności, wyrażonej w art. 178 ust. 1 Konstytucji RP zasadzie niezawisłości, oceniona być musi wręcz jako nieporozumienie.

Podpisanie każdego orzeczenia to fundamentalny, a jednocześnie najprostszy obowiązek sędziego, potwierdzający jego odpowiedzialność osobistą za treść orzeczenia. Wypełnienie tego obowiązku nie ma nic wspólnego z kwestią niezawisłości sędziowskiej. Jest wyłącznie funkcją należytej staranności i uwagi przy wykonywaniu jakże odpowiedzialnego zawodu. Rzecz jasna, wszystkie procedury z brakiem podpisu pod orzeczeniem wiążą najdalej idące konsekwencje, eliminując je z obiegu prawnego. Jednak fakt instancyjnej kontroli i „korekty” w drodze uchylecia orzeczenia, w niczym nie zmienia oceny, że niepodpisanie przez sędziego orzeczenia, stanowi oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa, także w rozumieniu art. 107 § 1 u.s.p.

Niewątpliwie nie każdy brak podpisu sędziego pod orzeczeniem implikuje wszczęcie postępowania dyscyplinarnego czy konsekwencje w postaci wytyku, ale też każdy taki wypadek wymaga indywidualnej oceny. W pierwszym rzędzie przez sąd drugiej instancji, a następnie przez wymienione w art. 114 § 1 u.s.p. podmioty uprawnione do inicjowania postępowania dyscyplinarnego. Kiedy jednak postępowanie to już zostaje wszczęte, a nie zachodzą szczególne sytuacje usprawiedliwiające niewywiązanie się z obowiązku podpisania orzeczenia, sądowi dyscyplinarnemu pozostaje stwierdzić, że wystąpiła oczywista i rażąca obraza przepisów prawa. Praktycznie każde niepodpisane orzeczenie sądowe naraża bardziej czy mniej skonkretyzowany interes strony czy wymiaru sprawiedliwości na szkodę,

choćby niemajątkową. W każdym takim wypadku uszczerbek ponosi autorytet sądownictwa.

Wyrażane przez autora odwołania obawy co do „paraliżu orzeczniczego”, mogącego być konsekwencją odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów za niepodpisanie orzeczeń, były zupełnie bezpodstawne. Odpowiedzialność ta dotyczy wszak wyłącznie formalnego wymogu, określonego w tym przypadku w art. 113 k.p.k., a nie podpisu jako wyrazu osobistej odpowiedzialności sędziego za merytoryczną treść orzeczenia. Innymi słowy, sędzia może mieć rozterki i wahania przy merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy, ale nie może mieć już najmniejszych wątpliwości co do tego, czy podpisać sporządzone orzeczenie. Odpowiedzialność dyscyplinarna przypisana obwinionemu dotyczy wyłącznie tej ostatniej kwestii, czego skarżący zdaje się do końca nie rozróżniać.

W końcu, bezpodstawny był również ostatni argument zawarty w odwołaniu, dotyczący braku jednoznacznego rozstrzygnięcia przez Sąd pierwszej instancji, dlatego przyjął, iż niepodpisanie dwóch orzeczeń przez obwinionego stanowiło przypadki mniejszej wagi. W tym zakresie, już sama lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości co do przyczyn takiej oceny. Wprost Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że naruszenia te stanowiły „odosobniony przypadek w pracy sędziego” oraz iż praca ta „dotychczas była oceniana pozytywnie”. Te dwa zatem elementy zadecydowały o zastosowaniu do przewinień wskazanych w pkt. 2 i 3 wyroku art. 109 § 5 u.s.p. i odstąpieniu od wymierzenia za nie kar. Nawet jeśli trudno tę argumentację ocenić jako szczególnie wnikliwą, to z pewnością jest ona wystarczająca do udzielenia jasnej odpowiedzi dlaczego Sąd *a quo* tak ocenił omawiane przewinienia.

W tym stanie rzeczy pozostaje stwierdzić, że odwołanie obrońcy obwinionego sędziego Sądu Rejonowego na uwzględnienie nie zasługiwało, czego implikacją było utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Koszty dyscyplinarnego postępowania odwoławczego, zgodnie z art. 133 u.s.p., ponosi Skarb Państwa.